

KŁAD BOŻY

TYGODNIK DLA RODZIN KATOLICKICH

Rok 5 — Nr. 11 (186)

Włocławek, 13—19 marzec 1949 r.

Cena 8 złotych

Myślą i wolą

Przez uczestnictwo we mszy św. oddajemy kult Bogu, jako Panu Najwyższemu. Nie słowami tylko i nie uczuciem. Wciągamy w te sprawy całych siebie. Jako Boże stworzenia, chcemy zbliżyć się ku swemu Stwórcy i upodobnić się do Niego. Ato jest trud przeogromny. Rozumie go tylko ten, kto choć raz rzetelnie już w tym kierunku próbował wysiłku. I dlatego udział we mszy św. jest też wielką dla samego człowieka tajemnicą. Wielu może koło niej chodzić nawet przez całe życie jak by z zawiązanymi oczyma — nic nie rozumieć i nic nie dostrzec.

HOŁD I DOSKONALENIE SIĘ

Pius XII w encyklice o liturgii wydanej w 1947 roku łaczą oddawanie Panu Bogu najgłębszego hołdu z doskonaleniem się człowieka:

„Nie można uczcić godnie Boga, jeśli myśl i wola nie wzniosą się ku doskonałości życia“. Równocześnie dodaje, że tę świętość najskuteczniej osiągniemy przez udział w kulcie oddawanym Bogu przez Kościół.

„W uroczystościach liturgicznych a zwłaszcza w Przenajświętszej Ofierze Ołtarza dzieło naszego odkupienia trwa i możemy dostąpić jego owoców. Chrystus każdego dnia w Sakramentach i we Mszy św. działa dla zbawienia naszego... Jednoczy ona pobożność członków — czyli wiernych — z pobożnością Głowy czyli Jezusa Chrystusa“.

Jak tę doskonałość zdobywać i jakie są jej poszczególne stopnie uczyć nas właśnie ciche modlitwy Kościoła przy ofiarowaniu tak zwane sekrety. Nawijają one przytem do treści zasłyszanej a wyznaczonej na dany dzień ewangelii. A że wyrażają serdeczne prośby do Ojca niebieskiego można by je nazwać odpowiedzią kochającego serca na głos Jezusa Chrystusa.

Wejdźmy szczegółowiej w treść kilku sekret. Nauczą nas one, o co właściwie do Boga mamy się modlić.

GRZECH — ZAPORĄ

W rozmowie z kapłanami mówi Jezus o swej świętości. Tylko grzech jest zaporą do życia wiecznego, do prawdziwego poznania Ojca niebieskiego. Kościół natychmiast odpowiada modlitwą tak bardzo bliską człowiekowi:

— Niech te ofiary, prosimy Cię Panie, wyswobodzą nas z więzów nieprawości i wyjednają nam dary miłosierdzia Twego.

Przy ewangelii o kłokolu, który zasiał nieprzyjazyń człowiek znów prosi o litość, o moc dla słabej naszej woli:

— Ofiarę zadośćuczynienia składamy Tobie, Panie, abyś, litując się nad nami, przewinienia nasze odpuścił i chwiejnymi sercami naszymi kierować raczył.

Uwalnianie się od grzechu to pierwszy krok ku Bogu. Potrzeba jeszcze drugiego — usposobienia do życia świętego. O to właśnie prosi dla nas Kościół w drugą niedzielę po Świątkach, kiedy czyta ewangelię o zaproszeniu na ucztę. Tytu gospodarz zaprosił do siebie, a każdy starał się wytłumaczyć, że przyjść nie może. A przecież mógł skorzystać z zaproszenia. Niestety nie było chęci pójścia. Jak wielu z nas widzą, że ich radość i szczęście przy Bogu, ale nie mają woli przezwyciężenia się.

— Niech ofiara, Panie, którą Imieniowi składamy, oczyści serca nasze i do coraz doskonalszego życia nas usposobi.

Oto oczyszczenie serca wielokrotnie będzie się Kościół modlił.

DAR DUCHA ŚW.

Zwłaszcza w okresie Zielonych Świątek, bo przecież uwolnienie nas od grzechu to dar Ducha Św.

W sam dzień Zesłania Ducha św. błaga Kościół w sekrecie:

— Uświęć prosimy Cię, Panie, przyniesione Ci dary, a serca nasze światłem Ducha św. oczyść.

Komu z nas głęboko do duszy nie zapadły słowa Zbawiciela o siejbie ziarna Bożego. Ileż myśli nasuwało się przy słuchaniu tego opowiadania. Tyle ziaren dobrych zdeptało w nas życie nieopatrzne. Tyle zamarło!

Czyż mógł Kościół trafniej polecić nam przy tej ewangelii modlić się o coś innego, jak nie o łaskę ożywienia w nas prawd Bożych i ich ochronę przed zniszczeniem? Połączmy tę modlitwę z usłyszana ewangelią a odczujemy jej głębię i życiowość.

— Niech złożona Tobie, Panie, ofiara zawsze nas ożywia i broni.

To trzeci etap drogi ku doskonałości, ku świętości życia: oparcie się o Boga.

Grzech czyha na człowieka. Wabi go, obiecuje rozkosz. Ludzi i mami. Trzeba mieć mocnego ducha i wielką miłość, aby się nie dać wciągnąć w jego sidła. Jezus jest nam tutaj wzorem. I On przeszedł kuszenie szatana. Nie dotknęło ono Najświętszej Jego duszy. Gdy o tej walce z szatanem czytamy na początku postu całym sercem modlimy się równocześnie z Kościołem:

— Uroczyste przynosimy Ci, Panie, rozpoczętego czterdziestodniowego postu ofiarę i pokornie Cię błagamy, abyśmy wstrzymując się od pokarmów ciała, wstrzymać się także zdołali od niebezpiecznych dla duszy rozkoszy.

WARUNEK POSTĘPU W ŚWIĘTOŚCI

Kościół nie zatrzymuje wyłącznie uwagi wiernych na zdarzeniach i wypadkach podpadających pod zmysły. Korzysta tylko z nich i ukazuje ludziom dobra duchowe, wieczne i konieczne dla zbawienia. Troska o pomnażanie się w życiu duchowym jest warunkiem postępu w świętości. Przypomina nam ją, każe się o nią modlić przy czytaniu o cudzie rozmnożenia chleba:

— Wejrzyj miłościwie, prosimy Cię Panie, na przysposobione dary, aby posłużyły ku zwiększeniu naszej pobożności i ku naszemu zbawieniu.

Pobożność ma nas przemienić, uświęcić dlatego też powtarza Kościół tę modlitwę przy uroczystości Przemienienia Pańskiego. I o niej Kościół nie zapomina. W niedzielę przewodnią zasyła modły do Zmartwychwstałego Pana:

— Kacząc przyjąć, prosimy Cię, Panie, ofiary weselącego się Kościoła, a jakoś mu dał powód do tak wielkiej radości racz mu też użytych szczęścia wiekiściego.

W każdej sekrecie są wskazania dla naszego życia wewnętrznego. Wskazania szczegółowe, które wśród tygodnia należy rozważać i... urzeczywistniać myślą, wolą i sercem.

S. K.

Fryderyk Chopin

W oficynie-przybudówce dworu w Żelazowej Woli, koło Sochaczewa, w mieszkanku składającym się z „trzech klitek“ ubogo umeblowanym przyszedł na świat jako drugie dziecko 22 lutego 1810 roku Fryderyk Chopin, syn Mikołaja Chopina i Justyny Krzyżanowskiej z Izbicy Kujawskiej pow. kolskiego.

WRAŻLIWY NA MUZYKĘ

Od najmłodszego wieku Fryderyk zdradzał szczególną wrażliwość na muzykę. Cichy, blady, spokojny, był wątłego zdrowia, co jednak nie przeszkadzało mu w plataniu figlów zabawnych i pomysłowych.

Skończywszy sześć lat, Fryderyk, którego dotychczas uczyła gry fortepianowej jego starsza siostra Ludwika, otrzymał nauczyciela, Czecha, Wojciecha Zywnego. Po roku nauki Fryderyk czynił nadzwyczajne postępy. Umiał już kształtować myśl muzyczną, nadawać jej formy — komponować. W roku 1817 powstała miła i mała kompozycja — polonez poświęcony Wiktorii Skarbkównie. Fryderyk posiadał wówczas siedem lat.

PIERWSZE KONCERTY

12 sierpnia 1829 roku Fryderyk daje swój pierwszy koncert zagranicą w Wiedniu, przyjęty z entuzjazmem. Dnia 17 marca 1830 roku koncertuje publicznie po raz pierwszy w Warszawie, a w kilka dni potem następuje drugi koncert a wreszcie 11 października tegoż roku daje trzeci i ostatni koncert w stolicy. 2 listopada 1830 roku pożegnał się z rodzicami i rodziną, wsiadł do dylżansu i opuścił Warszawę, nie wiedząc, że więcej do niej wróci. Pojechał najpierw do Wiednia, gdzie występuje tylko jeden raz na koncercie zbiorowym. W Wiedniu także pierwszy raz zachorował poważnie. 20 lipca 1831 roku opuszcza Wiedeń i przybywa do Monachium, gdzie daje koncert. Recenzje w pismach stwierdzają, że koncert zdobył „zasłużone powodzenie“. Po krótkim pobycie w Monachium wyjeżdża do Sztutgartu, gdzie dowiaduje się o upadku powstania listopadowego w Polsce. Pod wrażeniem tej przysięgi wiadomości zaczyna gorączkowo tworzyć. Chopin przetwarza się na wielkiego ducha polskiej emigracji i staje „na

W tymże roku ojciec Fryderyka otrzymał stanowisko nauczyciela języka francuskiego w Liceum Warszawskim, wobec czego wraz z żoną, córką Ludwiką i małym Fryderykiem przybył do stolicy, gdzie zamieszkali w professorskim budynku w Saskim Ogrodzie.

W 1823 roku Chopin wstępuje do czwartej klasy Liceum Warszawskiego. Uczy się na ogół dobrze. W niedzielę, na nabożeństwach w kościele PP. Wzytek grywa na organach i zyskuje wnet sławę niepospolitego pianisty.

W roku 1826, a więc w wieku lat 16 Fryderyk wstępuje do konserwatorium. W roku 1827 zmarła młodsza siostra Chopina, Emilia. Wkrótce potem przenieśli się Chopinowie do pałacu Krasińskich na Krakowskim Przedmieściu. Tam Fryderyk ma już swój oddzielny pokój, w którym obudził się geniusz muzyczny. Tu w ciągu trzech następnych lat powstają kompozycje, z którymi młody twórca wyruszy potem w świat.

najwyższym szczyście polskości“.

We wrześniu 1831 roku przybywa do Paryża, a w lutym 1832 r. gra swój koncert F-moll i Wariacje na temat z „Don Juana“. Występ Chopina był w świecie muzycznym Paryża wydarzeniem. Oklaskują go znani już muzycy kompozytorzy Franciszek Liszt i Feliks Mendelssohn. Naczelnym krytyk paryski F. J. Fetis podnosi grę Chopina nazywając ją elegancką, lekką, pełną wdzięku. Mistrz dał także prywatnie koncert u Rotschildów, gdzie wszystkich oczarował. Wkrótce staje się znaną, wybitną postacią muzycznego Paryża, jest jak sam o sobie pisze „rozrywany na wszystkie strony“. Wydaje cały szereg nowych utworów muzycznych i staje w rzędzie kompozytorów przez wydawców poszukiwanych i przez nich dobrze opłacanych. Trawi go jednak tęsknota za Ojczyzną, a przylgnął już tak do emigracji polskiej w Paryżu, że trudno mu było się od niej oderwać, a nadto czuł, że w zmienionych warunkach życia w Polsce nie mógłby rozwinąć skrzydeł.

NIEPORÓWNANY GEST DUMY

Carski ambasador rosyjski w Paryżu powziął plan nadania Chopinowi tytułu nadwornego pianisty cara Mikołaja. Tej złotodajnej propozycji, otwierającej widoki na występ na dworze petersburskim, sowie wynagrodzenie, order — Chopin nie przyjął. Oświadczył wówczas: „Jakkolwiek nie brałem udziału w rewolucji 1831 roku, gdyż byłem jeszcze na to za młody, to jednak sercem byłem z tymi, co ją robili. Dlatego uważam się za emigranta, który to tytuł nie pozwala mi przyjąć innego... „Oświadczenie to — nieporów-

nany gest dumy — oczywiście zamknęło mu powrót do kraju.

W kwietniu 1848 roku Fryderyk staje w Londynie, gdzie przyjmują go wszędzie z honorami, gdzie gra przed królową a następnie na różnych przyjęciach prywatnych. 23 listopada opuszcza Londyn by wrócić do Paryża. Wraca chory. Szybko w młodym organizmie rozwija się gruźlica.

W ostatnich dniach życia czuwają przy nim w dzień i w nocy najbliżsi przyjaciele.

OSTATNIE DNI ŻYCIA

Oto co o ostatnich dniach jego życia pisze ksiądz Aleksander Jełowicki:

„Nędzniał i gasł widocznie... Starałem się w nim rozbudzić wiarę.

— Ach, rozumię cię — rzekł mi —

ścisnęło mi się serce i zapłakałem. Żal mi było, żal tej milej duszy. Upieszczałem ją, czym mogłem, już to Najświęszą Panienką, już Panem Jezusem, już najtkliwzszymi obrazami miłosierdzia Bożego. Nic nie pomagało.

12 października wieczorem przyzywa mnie co prędzej doktor Cruveiller, mówiąc, że za nic nie ręczy. Drżący od wzruszenia stanąłem u drzwi Chopina które po raz pierwszy przedemną zamknęto. Jednak po chwili kazał mi wpuścić, lecz tylko na to, aby mi rękę uściśnąć i powiedzieć: „kocham cię bardzo, ale nic nie mów, idź spać“.

Ze zdwojoną troską szedłem następnego dnia do Chopina. Zastałem go u śniadania, do którego, gdy mnie prosił, ja rzekłem: „Przyjacielu mój kochany, dziś są imieniny mego brata Edwarda“. Chopin westchnął, a ja mówiłem tak dalej: „W dzień święta mego brata, daj mi wiązanie“. „Dam ci co zechcesz“ odpowiedział Chopin, a ja odrzekłem: „Daj mi duszę twoją!“ „Rozumiem cię, weź ją!“ odpowiedział Chopin i usiadł na łóżku.

Padłem na kolana, a w sercu mojem zawołałem do Pana: Bierz ją sam! I podałem Chopinowi Pana Jezusa ukrzyżowanego, składając go w milczeniu na jego dwie ręce. I z obu oczu trysnęły mi łzy.

„Czy wierzysz?“ zapytałem. Odpowiedział „Wierzę“. „Jak cię matka nauczyła?“ Odpowiedział: „Jak mnie nauczyła matka!“ I wpatrując się w Pana Jezusa ukrzyżowanego, w potoku łez swoich odbył spowiedź świętą. I tuż przyjął Wiatyk i Ostatnie Pomazanie, o które sam prosił.

ZBLIŻA SIĘ ŚMIERĆ

Tegoż dnia poczęło się konanie Chopina, które trwało dni i nocy cztery.

Dzień i noc, prawie ciągle, trzymał mię za obie ręce, nie chcąc mię opuścić. I co chwila wołał: „Jezus Marya!“ i całował krzyż z zachwytem wiary i nadziei i wielkiej miłości. Niekiedy przemawiał do obecnych z największą tkliwością, mówiąc: „Kocham Boga i ludzi!... Dobrze mi, że tak umieram. Siostrę moją kochana, nie płacz. Nie płaczcie, przyjaciele moi. Jam szczęśliwy! Czuję że umieram. Módlcie się za mną! Do widzenia w Niebie“.

W końcu on, co zawsze był wykwiętym w mowie, chcąc mi wyrazić całą wdzięczność swoją, a wraz i nieszczęście tych, co bez Sakramentów umierają, nie wahał się powiedzieć: „Bez ciebie, mój drogi byłbym zdechł — jak świnia“!

W samym skonaniu jeszcze raz powtórzył Najśłodszego Imiona Jezus, Marya, Józef, przycisnął krzyż do ust i serca swego i ostatniem tchnieniem wymówił: „Jestem już u źródła szczęścia“!

I skonał.

Napisał ponad 100 różnych utworów muzycznych. Uwiecznił polskość w języku wszechświatowym, jakim jest muzyka, stał się jedyną w swoim rodzaju, przedziwną piękną kolumną monumentalnego, poprzez tysiąclecie budowanego, gmachu ludzkiej kultury.

Św. Józefowi w hołdzie

Miesiąc marzec, jak wiadomo, poświęcony jest czci św. Józefa. W tym miesiącu bowiem, wierni czciciele mają okazję do wykazania swego szczerego przywiązania i nabożeństwa ku temu Wielkiemu Patronowi. Po Matce Najświętszej kult św. Józefa zajmował i zajmuje pierwsze miejsce.

Pobożność wiernych upatrywała w Nim Patrona Dobrej Śmierci, Patrona Czystości zarówno panieńskiej jak i małżeńskiej, Patrona Rodzin chrześcijańskich a ostatnio kościół Go uznał Patronem Kościoła Powszechnego.

zbudowanej Kaplicy, w absydzie bocznej Kolegiaty. Obraz przedstawia św. Rodzinę w drodze.

Św. Józef, prowadząc Bożą Dziecinę za rączkę, pochyla twarz swą, pełną troski i czulej opieki nad powierzonym sobie Skarbem.

Szeroko zasłynął obraz ten cudami. Liczne wota, dowody łask, zawisły na nastawie ołtarza i ścianach Kaplicy.

Gdy miejsca zabrakło składano wota w skarbcu Kolegiaty.

Z wotów tych wykonane zostało prze-

den z nich Papież Pius X-ty, kiedy z patriarchy weneckiego został obrany papieżem, przysłał w darze św. Patronowi pierścień dożów Wenecji. Pierścień ten widnieje po dziś dzień na palcu św. Józefa.

Podczas ostatniej wojny, kiedy Niemcy osadzili w obozie w Dachau setki księży polskich, skazując ich na nieludzkie męczarnie i tortury oraz na powolną śmierć, ci nieszczęśliwi kapłani ulgę w tych strasznych cierpieniach znajdowali w serdecznym nabożeństwie



Ku czci św. Józefa powstawały liczne kościoły, a obrazy Jego były i są w głębokiej czci.

Takim cudownym obrazem jest obraz, który zasłynął licznymi cudami. Jest to obraz nieznanego malarza, malowany na płótnie, naklejonym na desce, sięgający wieku 17-go, w kolegiacie w Kaliszu.

Sprowadzony do Kalisza z odległego o 10 klm. miasteczka Opatówka, obraz ten umieszczony został w specjalnie

piękne srebrno-złote tabernakulum oraz kandelabry.

Liczne cudy sprawiły, że obraz doczekał się uroczystej koronacji, najprzód samej postaci św. Józefa, a potem dwóch pozostałych osób św. Rodziny. Było to w roku 1786-ym.

Dodać należy, iż jest to jedyny w świecie cudowny obraz św. Józefa ukończony.

Do św. Józefa w obrazie kaliskim miało nabożeństwo wielu papieży. Je-

do św. Józefa. Ułożony został przez jednego z księży więźniów specjalny akt ofiarowania się św. Józefowi, który więźniowie nauczyli się na pamięć i w ciszy ukrycia odmawiali prywatnie lub wspólnie, o ile na to ciężkie warunki obozowe pozwalały.

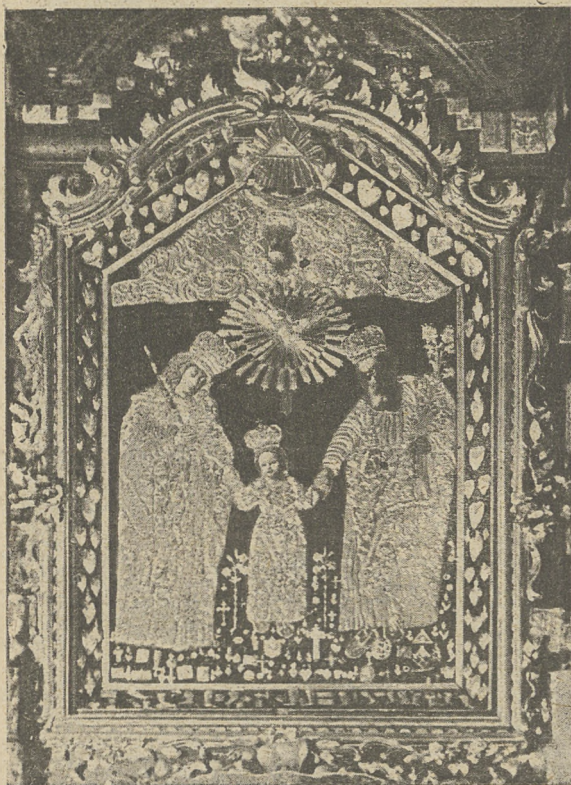
Akt ten w dosłownym brzmieniu jest mało znany i dlatego pozwalamy sobie podać go do publicznej wiadomości.

(Dalszy ciąg na str. 4-ej)

Ten jest Syn mój miły...

W on czas, wziął Jezus Piotra, Jakóba i Jana brata jego i wyprowadził ich na górę wysoką osobno. I przemienił się przed nimi. A oblicze Jego rozjaśniało jak słońce, a szaty Jego stały się białe jako śnieg. A oto ukazali im się Mojżesz i Elias, z Nim rozmawiający. A odpowiadając Piotr rzekł do Jezusa: — Panie, dobrze jest nam tu być: jeśli chcesz, uczynimy tu trzy przybytki: Tobie jeden, Mojżeszowi jeden, a Eliaszowi jeden. Gdy on jeszcze mówił, oto obłok jasny okrył ich, a z obłoku odezwał się głos: — Ten jest Syn Mój miły, w którym sobie dobrze upodobał: Jego słuchajcie. A usłyszawszy uczniowie, upadli na twarz swoją i zlekli się bardzo. I przystąpił Jezus i dotknął się ich, i rzekł im: — Wstańcie, a nie bójcie się. A podniósłszy oczy swe, nikogo nie widzieli, jeno samego Jezusa. A gdy zstępowali z góry, przykazał im Jezus, mówiąc: — Nikomu nie opowiadajcie widzenia, aż Syn człowieczy zmartwychwstanie. (Ewangelia na 2 niedzielę W. Postu — św. Mateusz, 17, 1—9).

ŚWIĘTEMU JOZEFOWI W HOŁDZIE.



Cudowny obraz św. Józefa w Kolegiacie Kaliskiej

Akt ofiarowania się Św. Józefowi

Święty Józefie, wybrany przez Boga na Opiekuna Pana naszego Jezusa Chrystusa i na Oblubieńca Przczystej Bogarodzicy, — racz przyjąć ofiarę serc naszych i miłościwie wysłuchać prośby, które dzisiaj Tobie w pokorze niesiemy.

Kościół Święty i Ojczyzna nasza stała obecnie w obliczu nowych i niezwykle trudnych zadań dziejowych. Zdając sobie sprawę z tego i ufając możnemu Orędownictwu Twojemu, do Ciebie się odwołujemy. Twojej Opiece się oddajemy i poświęcamy, — my Twoi czciciele, których jedna wiara, jedna miłość i jedna mowa ojczysta złączyła, a teraz wspólna niedola obozowa jeszcze ściślej jednoczy.

Patronie Kościoła świętego, Opiekunie Ojczyzny naszej, umocnienie rodzin, mężu sprawiedliwy, który niegdyś troskliwie strzegłeś i prowadziłeś Dziecię

Jezus — prosimy Ciebie, utwierdź nas i cały nasz naród w niezachwianej wierności zasadom Kościoła Bożego, zachowaj nas w sprawiedliwości i miłości społecznej, a w grożących niebezpieczeństwach — broń nas i rodziny naszej, oraz spraw, byśmy rychło i szczęśliwie wrócili do Ukochanej Ojczyzny, pracując tam nad zabezpieczeniem upragnionego pokoju.

Ufni w Twoje Orędownictwo uroczyste przyrzekamy po szczęśliwym powrocie do Ojczyzny:

1) W głębokim zrozumieniu Twego dostojeństwa żywić cześć dla Ciebie nie tylko w sercach naszych, ale równocześnie szerzyć ją wśród naszych rodzin.

2) Obecnością naszą w rok po powrocie złożyć Ci wspólny hołd wdzięczności przed cudownym Obrazem Twoim w Kolegiacie Kaliskiej, stamtąd zaś

roznieść cześć Twego Imienia wraz z umiłowaniem utwierdzenia zasad sprawiedliwości i miłości społecznej w naszych rodzinach w myśl Stolicy Apostolskiej, aby każda z nich tworzyła życiodajną komórkę Drogiej Ojczyzny.

3) W dowód wdzięczności za nasze ocalenie przyczynić się, wedle możliwości do powstania dzieła miłosierdzia pod Twoim wezwaniem.

Św. Józefie, oręduj za nami przed Tronem Najwyższego Boga, ażeby te porwy serc naszych przyczyniły się dla naszego dobra, dla pomyślności Ojczyzny, rozwoju Kościoła i wiecznej chwały Pana naszego Jezusa Chrystusa. Amen.

Ratujmy dzieci!

Druga niedziela Wielkiego Postu.
Dnia 13 marca 1949 roku.

Zamiast wydatków na alkohol ofiaruj na ratowanie dzieci!

Dzisiaj apelujemy do serc katolickich i do sumień polskich!

PO CO?

Aby każdy Katolik-Polak w dniu dzisiejszym złożył w kościele, przy specjalnie przygotowanym w tym celu stole, ofiarę, choćby najmniejszą, byleby tylko ją złożył.

W JAKIM CELU?

Ratujemy dzieci i sieroty polskie. Ratujemy głodne, zziębnięte, niedziadne, bez domów i rodzin, bez ojca i matki, bez słońca i uśmiechu, bez radości dziecięcej, niewidome i okaleczone. Za pieniądze przez nas wszystkich zafiarowane — nakarmimy, napoimy i odziewamy. Za te pieniądze wprowadzimy uśmiech i radość do serc dziecięcych.

Pieniądze i inne ofiary złożone przez nas wszystkich — nie dzieciom, lecz Chrystusowi damy!

Dzięki wstrzemięźliwości od alkoholu w pierwszym tygodniu W. Postu dokonaliśmy pewnych oszczędności. Zafiarujemy z nich choć trochę dla dzieci.

Litr wódki kosztuje 800 złotych. Za te pieniądze można nabyć około 20 litrów mleka i podać je zziębniętym i wygłodzonym dzieciom.

1 litr wódki = 20 litrom mleka.

1 litr wódki = 26 kilogramom chleba.

W dniu dzisiejszym, dnia 13 marca 1949 roku składamy wszyscy ofiarę na biedne dzieci.

Złożmy — jak do tego wzywa nas Czcigodny Pasterz Diecezji J. E. Ks. Biskup Karol Radoński — Ukrzyżowanemu Zbawicielowi tę drobną ofiarę umartwienia, ale wszyscy, bez wyjątku! Wzbudźmy ofiarność w sercach naszych dla maluczkich, dla biednych w Chrystusie!

„Pijaństwo przytępia wiarę, wyziębia miłość, zaciera poczucie społeczne, zniekształca obraz Boży w duszy, gasi w sercu nadprzyrodzone życie łaski”.

(List pasterski Episkopatu)

Dla wsi i na wsi

Inż. Br. Staniszewski



Jak można przyspieszyć kiełkowanie nasion?

Przyspieszenie kiełkowania nasion, a tym samym wcześniejszy ich rozwój, jest bardzo pożądane, gdyż powoduje i wcześniejsze dojrzewanie roślin, dając możliwość hodowcy wcześniejszego rzucenia na rynek i uzyskania wyższej ceny za takie „nowaliki”, — dalej ważne jest przy spóźnionej wiosnie, gdyż w ten sposób rośliny mogą szybciej rozwijać się i dopędzić czas stracony. Również przyspieszenie kiełkowania pozwoli przesunąć bardziej na północ rośliny takie, które w zwykłych warunkach kiełkowania nie zdążyłyby dojrzeć przed mrozami. Nakoniec wcześniej dojrzewające rośliny wskutek szybszego kiełkowania, wschodzą i wcześniej z pola, dając możliwość zasiania po nich jeszcze innej rośliny przed zimą.

Kiełkowanie nasion poprzedza ich napęczenie wodą, to jest dostanie się wody do nasienia przez otoczkę, ochraniającą nasienie, która to woda rozsądza otoczkę po napęczeniu nasienia i nasienie mając odpowiednie dla siebie warunki rozwoju, a to i wilgoć w glebie, ciepło, powietrze, — zaczyna kiełkować. Ale otoczka czasem jest grubą, twardą tak, że nie pozwala wodzie dostać się do nasion. By więc ułatwić wodzie przenikania przez otoczkę do nasienia, — stosują niektóre środki, nieważące otoczkę, jak np. niektóre kwasy (dawniej w tym celu stosowano moczenie nasion jakiś czas w gniją-

cych jabłkach). Do innych nasion stosują mechaniczne środki jak obcieranie ich na specjalnych tarkach, robienie w nich nacięć, przepuszczając przez szczotki z metalicznymi ostrzami, by podrapać otoczkę itp.

Można też przyspieszyć przenikanie wody do nasion, zastosowując zwiększone ciśnienie (6—8 atmosfer), albo trudno kiełkujące nasiona owoców, lub drzew leśnych kładą w jesieni warstwami do wilgotnego piasku w skrzynce i wraz ze skrzynką zakopują do ziemi aż do wiosny.

Niektóre nasiona, jak np. selery, potrzebują do kiełkowania zmiennej temperatury, inne znów wymagają do kiełkowania światła, a inne wolą kiełkować w ciemności.

Wiemy, że ziemniaki rozścielone cienką warstwą na kilkanaście dni przed ich sadzeniem na światło i skrapiane wodą, by nie wysychały, — przy temperaturze 15—20° C, dają grube, a krótkie kiełki i takie posadzone do ziemi, szybko dalej kiełkują, rosną, dojrzewają, zwłaszcza gdy się do tego weźmie odmianę wczesną ziemniaków i takie są sprzedawane jako „młode ziemniaki”, to jest jeszcze niezupełnie dojrzałe.

Obecnie czynione są próby z t.zw. „jarowizacją” roślin t. j. sposobami przyspieszania kiełkowania i szybszego

dojrzewania wszelkich roślin, które jednak wymagają dokładności i znajomości rzeczy.

Warto zwrócić uwagę, że w ostatnich czasach przekonano się, że radykalnym i pewnym środkiem przyspieszającym kiełkowanie roślin, jest sztuczne naświetlanie nasion. Tak np. naświetlanie pomidorów i ogórków radiofalami i rentgenowskimi. — przyspiesza dojrzewanie pomidorów o 11 dni, a ogórków o 8—12 dni, a przy tym urodzaj ich był wyższy. Także i naświetlanie nasion zbóż promieniami rentgenowskimi przyspiesza ich kiełkowanie.

A już sensacją było naświetlanie elektrycznymi lampami, lub czerwonymi neonowymi, nasion drzew leśnych i to takich jak sosna, jodła, modrzew, które do kiełkowania potrzebują parę lat, a po ich naświetleniu, — kiełkują po 2—3 miesiącach, co niestety ważne jest dla szybkiego zalesienia kraju z wszelkimi dobrodziejstwami jakie dają nam lasy.

Postępująca z każdym dniem elektryfikacja naszego kraju, może w dziedzinie sadownictwa, warzywnictwa, leśnictwa — oddać nam wielkie usługi.

Dojenie krów

Krowa mleko ma nie tylko w wymieniu t. j. wtedy gdy się ją doi, ale i w dziela go w czasie dojenia, co łatwo stwierdzić porównując ilość mleka wydalonego ze stosunkowo nieraz małym wymieniem krowy. Tłuszcz w mleku osadza się w górnej części wymienia, gdyż jest lżejszy od mleka (dla tego i śmietanka jako tłusta — znajduje się na wierzchu w naczyniach), natomiast u wylotu dojek jest prawie woda zabarwiona na białą i nieraz zanieczyszczona bakteriami, które z gnoju mogą łatwo w czasie spoczynku krowy, dostać się ze ściółki do strzyków. Dla tego pierwsze krople mleka, należy strzyknąć z dojek do oddzielnego naczynia i nie mieszać z resztą, używając je po przegotowaniu dla kota, lub wylać prosto na kompost z bakteriami w nim zawartymi.

Zdając trzeba mleko do ostatniej kropli, gdyż właśnie na końcu jest najtłustsze mleko. Dlatego wymię zaleca się masować, by te ostatnie krople mleka ciągnąć do strzyków. Jeśli nie będziemy zdając do ostatniej kropli, to resztki mleka w wymieniu powoli zamulają kanaliki którymi ścieka mleko, podobnie jak nowoli płynąca woda w rzece zamula brzegi i w końcu cały strumyk przestaje działać. W ten sposób przez nieumiejętne dojenie możemy sobie zepsuć nawet najbardziej najmleczniejszą krowę.

Inż. Br. St.

Wykorzystujemy ściany zabudowań i parkanów

Ściany wszelkiego rodzaju zabudowań gospodarskich oraz parkany mogą być z powodzeniem wykorzystane pod uprawę płaskich form drzew owocowych, którym przez odpowiednie zabiegi mogą być nadawane różne kształty.

Na ścianie zabudowania, np. domu mieszkalnego, przybić pionowo długie listwy grubości palca, sięgające od okapu do powierzchni ziemi. Odległość pomiędzy listwami powinna wynosić 40 cm. Między listwami a ścianą domu musi być trochę wolnej przestrzeni i dlatego listwy trzeba przybić do dwu połączonych lat grubości np. 4 razy 6 cm. przymocowanych — jedna u góry i druga u dołu ściany.

Pod ścianą tak przygotowaną wysadza się jednoroczne drzewka moreli, brzoskwiń albo wiśni, w odległości co 3 metry jedno drzewko od drugiego. Wszystkie gałązki ukazujące się w ciągu lata, muszą być przywiązywane do listew w ten sposób, ażeby każda była osobno i jedna drugiej nie przeszkadzała. Przywiązując, należy niektórym

gałązkom nadawać kierunek zbliżony do poziomego, albo nawet kierować je nieco w dół, ponieważ tak rosnące gałązki łatwiej osadzają pąki kwiatowe i drzewka wtedy obficie kwitną i owocują.

Morele, brzoskwinie i wiśnie można sadzić od każdej strony budynku, nawet od północnej; owoce tutaj trochę później dojrzewają, zaś samym drzewom północna wystawa nie tylko nie szkodzi, lecz nieraz czują się one tutaj lepiej niż na południowej stronie. Poucha o tym praktyka.

Zatem, obsadzajmy gołe ściany naszych domów i zabudowań gospodarskich szlachetnymi drzewami owocowymi. Gospodarz będzie mieć z nich korzyść podwójną, bo zyska na tym wygląd jego domu i ponadto, po kilku latach będzie mógł zebrać z tych drzew smaczne owoce. Nadmieniamy, że brzoskwinie i morele wymagają okrywania na zimę słomą lub czymś podobnym, dla zabezpieczenia przed zamarznięciem. Wiśnie okrywania na zimę nie wymagają.

„Pijaństwo łamie charakter człowieka, zabija myśl, wyjaławia serce, paraliżuje wolę, podcina wartości moralne i społeczne, zmniejsza, a często zupełnie przekreśla twórczość ludzką“.

(List pasterski Episkopatu)

Co robimy w marcu?

W POLU. Wałować ciężkim wałem ożiminy na murszach, aby mróz ich „nie podnosił”. Bronować żyta na mocniejszych rolach dla dopuszczenia powietrza i przzerwiania włoskowatości gleby. Wszystko skłerować do robót polnych; nie wchodzić jednak z broną na pole, dopóki konie lgną. Żboże do siewu, sztuczny nawóz, wszystko powinno być gotowe.

Gdy śniegi już zeszły — na łąkach i pastwiskach rozrzucać kretowiny i wywozić komposty. Łąki bronować lub nawet sprężynować, żeby usunąć mech, a dań łączną przewietrzyć. To samo czynić w polach, gdy tylko ziemia dostatecznie obeśnie. Najpierwszym narzędziem jest wółka lub brona. Przyorywać obornik pod ziemniaki. Gdzie sucho, bronować lucerniki, zbierać kamienie na nich i na koniczykach. Otwieranie gleby ma na celu bronienie jej przed dalszym skorupieniem i wysychaniem, pobudza też chwasty do wcześniejszego wykiełkowania. Wszystkie procesy w glebie idą żywiej.

Gdzie role zaorano przed zimą, pracować sprężynówką, kultywatorem, lub nawet tylko broną. Plug używać tylko tam, gdzie ziemia od śniegu i wody bardzo się zbila.

Gdy śniegi zejść, odkrywają się różne odpadki w podwórzu, przy domu, przy kopcach, po drogach. Zwozić je wszystkie na kompost.

Niektórzy rolnicy z końcem marca sięją owies, jęczmień, seradellę w życie. Zależy to od roku i rodzaju ziemi. W ogóle jednak, kiedy mowa o czasie siewu różnych roślin, nie ma jednakowych przepisów dla całej Polski. Klimat Polski jest różny w różnych stronach, zależny przy tym od gleb tak, że różnice właściwego czasu siewu rozciągają się w różnych okolicach od 10 do 15 dni. Niech się każdy rolnik rządzi doświadczeniem miejscowym.

W SADZIE. Prześwietlać korony i bielich oraz opryskiwać całe drzewa 2% cieczą bordoską lub Arbosanem przeciwko grzybom, lub 5% karboliną sadowniczą, przeciwko szkodnikom drzew, jak mszyca wełnista, tarczówka śliwkowa itp. Odkrywać morele i brzoskwinie. Pnie drzewek prostować, o ile są pochylone. Ziemię nawozić nawozami naturalnymi lub sztucznymi przekopać względnie przeorać. Rozpocząć sadzenie drzew owocowych, przeszczepiać i odmładzać. Zakładać na pnie drzew opaski, przeciw szkodliwym owadom (kwieciakom) na wysokości pół do jednego metra od ziemi.

W OGRODZIE WARZYWNYM. Kopce z warzywami przewietrzać, przebierać, częściowo nakrycie zdejmować, wreszcie przenosić zapasy do opróżnionych piwnic. Cebulę oczyścić.

W obeschłej ziemi przekopywać kwatery. Szykować zagony. Siać na rozsadnikach kapustę, cebulę, na zagonach rzodkiewkę, szczaw, szpinak, marchew, pietruszkę, wężymord, rzepę, groch. Sadzić dynię.

W inspektach siać i rozsadzać pomidory, melony, ogórki, sałatę, selery,

pory, cebulę, rzodkiewkę, kalarepę, kalafiora na zbiór letni, kapustę, brukselekę, jarmuż, kapustę włoską itp.

Wysadzać ziemniaki na zbiór wczesny.

PRZY DOMU. Na spichrzach zboże często przerabiać. Przy domu w ciepłym miejscu, zasłoniętym od wiatrów, założyć rozsadniki kapusty jadalnej i pastewnej oraz buraków pastewnych. Wszystko do sadzenia we właściwym czasie. Gdyby przyszły duże przymrozki — rozsadniki okryć liśćmi lub nawozem. Z założeniem rozsadnika brukwi lepiej zacząć aż do ocieplenia się.

Skontrolować wszystkie kopce i piwnice. Gdy ziemniaki się psują lub rosną, należy je starannie odebrać, bo to niedługo już czas do sadzenia. Zepsute ziemniaki wyrzucać na kompost — nie przed dom, żeby się zaraza nie roznosiła. Zachodzi obawa o marchew, która w tym czasie łatwo się psuje. Cebula w marcu także ulega silnemu psuciu się. Przebieierać jedno i drugie.

INWENTARZ ŻYWY. Jagnięta z lutego oczyszczać w końcu marca. Marcowe jałoszki bywają do chowu najlepsze. Odstawiać kłace; odstawione w marcu dają w lutym roku następnego najlepsze żrebięta. Kończyć zaobracanie koni przed robotami wiosennymi. Pamiętać o codziennym wypuszczaniu na okólniki bydła i żrebiąt. Krowy wydawać czysto i dokładnie, jak zresztą w całym roku. Dokładne dojenie rozwija wymionę i potęgę ich wydajności, a przy tym ostatnie krople mleka są najcenniejsze.

Pomału zbliżamy się do okresu zasiewów wiosennych, to też wskazane będzie poruszyć i przypomnieć rolnikom tak bardzo ważne zagadnienie, jakim jest dobór ziarna siewnego.

W normalnych czasach, sprawa tego doboru była stosunkowo łatwiejsza niż obecnie, a mimo to duża ilość drobnych rolników nie doceniała, a często nawet nie zdawała sobie sprawy z tego, jakie straty ponosi, używając do siewu nasion nie odpowiednich względnie zupełnie zwyrodniałych, czy z własnej produkcji, czy też nabywanych.

Należy uważać za wskazane i dążyć stale do tego, aby o ile możliwości, używać do siewu nasion pewnych, tj. kwa-

W KURNIKACH. Kury znajdują się w okresie pełnej nieśności. Żywić je przeto obficie. Niektóre zaczynają kwokać, co ułatwia wybór odpowiedniej kwoki. Gdy żadna z własnych nie chce kwokać, trzeba takową wypożyczyć albo posadzić przymusowo indyczkę. Jaja, przeznaczone do wysiadywania, znać datą zniesienia i numerem kury. Jaja te przechowywać w miejscu suchym, ale nie na słońcu ani przy piecu. Zapisać datę posadzenia kwoki na jajach.

Indykom dawać trochę ziarna, bo ku końcowi miesiąca zaczynają się nieść. Pomyśleć o odpowiednich dla nich gniazdach.

W PASIECE. W stebniku przed wystawieniem uli przejrzeć wszystkie daszki, czy nie będą zaciekać. W pasiece stale musimy to robić. Jeżeli pszczoły zachowują się spokojnie, przetrzymać je w stebniku jak najdłużej; jeżeli zaczynają huczeć — wprysnąć do każdego wylotu trochę wody, wyloty pozastawiać i zacząć przenosić ule do pasieki, ustawiając je na podkładach jak najostrożniej. Po ustawieniu potwiercać wyloty. To samo zrobić w pasiece, jeśli tam pszczoły zimowały.

Gdy pszczoły obleciały, przeglądać pnie, w dni ciepłe i niewietrzne. Zmieniać w ulach maty i ściółkę pod ramkami. Gniazda ścięśniać wyjmując zbyteczne ramki. Stawiać poidła z wodą. — Słabe pnie podkarmiać, by nie zgłębły z głodu. (Skam).

„Gdzie pijaństwo, tam czart”.

(Św. Jan Chryzostom)

Przed wiosennymi siewami

lifikowanych przez Izby Rolnicze, bo wtedy mamy pewność, że po pierwsze są to nasiona tego gatunku i odmiany, które chcielibyśmy mieć, bo najlepiej się nam nadają, a po drugie, że wartość użytkowa tych nasion jest bezwzględnie dobra, tzn., że nasiona te dobrze powschodzą i nie zachwaszczają nam pola.

Przy nabywaniu do siewu zbóż niekwalifikowanych, najlepiej nabywać je wprost od producenta, u którego wzięliśmy to zboże na pniu, zwracając baczność uwagę na staranne doczyszczanie i grubość ziarna, a ponieważ mamy pewność, że są to nasiona ostatniego zbioru, nie ma więc obawy, aby nasiona te źle kiełkowały.

Ażby pszczoły miały pożytek

Cheć założyć szkółkę lip, by potem obsadzić sad lub kawałek drogi, należy po dojrzaniu nasion lipy zebrać je jesienią i przechować w woreczku albo papierowej torbie do wiosny. Wczesną wiosną nasiona wysiewamy do uprawionej ziemi w rzadki co 20 centymetrów. Po wejściu, gdy roślinki będą miały po 2 listki prócz liścieni, wykopujemy je, obcinamy cokolwiek korzonki i sadzimy do szkółki na zagony w odstępach 20 centymetrowych w kwadrat. Na jesieni młode rośliny wykopujemy i sadzimy do właściwej szkółki w odstępach rząd od rzędu co 70 cen-

tymetrów, a w rzędach co 30 centymetrów. Młode lipy w dobrej ziemi szybko rosną, więc po trzech latach możemy je już wysadzać na stałe miejsce.

Miejsce pod szkółkę wybieramy słoneczne, ziemię z dostateczną wilgotnością. Latem ziemię należy wzruszyć i oczyścić z chwastów.

We właściwej szkółce boczne pędy na pieńkach uszczykujemy na parę oczek, a w ostatnim roku obcinamy je przy pniach, pozostawiając koronę na odpowiedniej wysokości z kilkoma gałęziami.

Leo.

Dlaczego odbyłem spowiedź wielkanocną

Wicie, dlaczego byłem zeszłego roku na Wielkanoc u spowiedzi św.? O, to rzecz prosta. Jestem i byłem porządnym człowiekiem. Wicie, jestem taki to porządnym człowiekiem, który ani zabija, ani kradnie, czyni dużo dobrego, oddaje bliżnim przysługi; wychowuje starszannie dzieci, słucha mszy św. w niedzielę, bierze udział w ślubach, pogrzebach itp., ale — ale do spowiedzi nie chodzi.

* * *

A więc od sześciu tygodni córka moja wydawała mi się dziwną. Nie mówiła nic prawie, lecz oczy jej wpatrywały się raz po raz w moją twarz z milczącym, lecz gorączkowym zapytaniem. Moja córka! Moja najstarsza, kochana, najukochańsza córka! Dwadzieścia i jeden lat, inteligentna, wykształcona i pobożna.

* * *

Pewnego wieczoru żona moja mówi do mnie:

— Powinieneś się rozmówić z Irenką.

— Dlaczego?

— Wyobraź sobie, powiedziała mi wczoraj tonem spokojnym, lecz zdecydowanym, że nie pójdzie do spowiedzi. św.

— To ciekawe! Czy nie znasz powodu? Czy może spowiednik był nieodpowiedni?

— Ależ skąd! Doskonali!

— Czy pytałaś Irenkę o powód?

— Nie podała mi żadnego powodu.

— A przecież moja córka nie jest osobą, która by się decydowała bez ważnego powodu. Musze wejrzeć w tę sprawę.

* * *

Następnego dnia byłem z Irenką przypadkowo na spacerze w parku. Powietrze było prześliczne.

Zaledwie znaleźliśmy się na osobności, zapytałem ją wręcz:

— A więc, co ci jest właściwie?

— Mnie? Nic...

Spojrzałem jej prosto w twarz.

— Dlaczego więc nie chcesz pójść do spowiedzi św.?

Irenka oddała mi spojrzenie za spojrzeniem.

— A dlaczegoż miałabym chodzić do spowiedzi?

Spojrzałem na nią surowo i zapytałem:

— Jakże to! Pytasz dlaczego? Chcesz więc opuścić spowiedź wielkanocną?

— Spowiedź wielkanocną? Rzeczywiście! Nie mam bynajmniej zamiaru iść do spowiedzi.

Otrzymałem tę odpowiedź zupełnie, zupełnie niespodzianie! Staralem się jednakże zachować wyraz twarzy spokojny.

— Owszem, naturalnie... Nie jestem już dzieckiem. Obserwuję, rozmyślam, rozważam... Nie chcę zadowolić się prawdą tymczasową, chcę prawdy zupełnej i wielkiej i pragnę jej całą duszą.

Zastanowiła mnie ta odpowiedź i zakłopotana.

— Przypuśćmy, lecz nie wiem, co to ma jedno z drugim wspólnego.

— Zrozumiesz mię, ojcze, bardzo łatwo. Mam dla ciebie najwyższy szacunek, zupełne zaufanie. Jesteś moim ojcem, a więc moją drogą, moim światłem, moim przewodnikiem. Ty idziesz przede mną, ja dopiero postępuję za tobą. — Widzisz, nigdy ciebie, ojcze, nie widziałam u Stołu Pańskiego. I tego roku z pewnością do spowiedzi św. nie pójdziesz, mimo, że Wielkanoc bliska...

— Przecież moim iść w innej parafii do spowiedzi i komunii wielkanocnej!

— Ojcze, wybacz, wystarczy mi jedno twoje słowo. Jedno tylko. Ale ty tego słowa nie wymawiasz! Musisz więc posiadać przyczynę bardzo ważną, dla której cofasz się przed tym Sakramentem. Jeżeli Kościół uważa przykazanie spowiedzi wielkanocnej za najważniejsze, to ty, drogi ojcze, musisz mieć powód niezmiernie ważny, który cię wstrzymuje! A ja... idę tylko za twoim przykładem... ulegam ci bezwzględnie.

* * *

Rozstałem się z moją córką bardzo przejęty.

W rzeczywistości nie miałem żadnych, ważnych powodów, aby nie pójść do spowiedzi.

Kondor olbrzymi

Największy ptak na kuli ziemskiej — rozpiętość jego skrzydeł dochodzi czasem do czterech metrów! Gdzież taki olbrzym żyje? Jak wszystko największe — oczywiście w Ameryce. Z szeroko rozpostartymi skrzydłami szybuje nad niebosiężnymi szczytami gór Andów, pilnie upatrując z wysokości kilku tysięcy metrów... nie jakiejś szlachetnej zdobyczy, godnej królewskiego ptaka, lecz po prostu padliny. Kondor bowiem jest sępem. Można to zresztą na pierwszy rzut oka poznać po właściwej sępom lysej szyi. Ale dlaczego sępy mają nie upierzoną szyję? Otóż ułatwia im to zanurzenie głowy we wnętrzościach padliny, podobnie jak naszemu gawronowi łysina koło dzioba pozwala zanurzać dziób głęboko w ziemi w poszukiwaniu pędraków.

Jak dowiaduje się kondor, że gdzieś właśnie zdechł np. pies i że uczta dla niego gotowa? — Nie węchem, jak hiena, bo taki węchu nie mają, a zresztą kondory zlatują się do padliny zaraz po jej zgonie, gdy jeszcze zapachu gnijnego nie wydaje. Nadto nie spuszczaają się do padliny czymś przykrytej. Więc chyba posługują się wzrokiem? Długi czas nie znajdowało wiary to tłumaczenie, tak nieprawdopodobne się wydawało, żeby kondor mógł z wysokości kilku kilometrów, na której cały dzień się unosi, nie tylko dojrzeć padlinę np. psa, ale nadto odróżnić ją od psa śpiącego. A jednak to potrafi. Bystrość jego wzroku jest więc zaiste niesamowita!

Co jeszcze ciekawsze, do padliny zlatuje nie jeden, lecz cała gromada sępów; wiemy zaś, że nad jednym miejscem koluje tylko jeden sęp — inne mają swoje „rewiry“ obok, nie bliżej jednak, niż kilka kilometrów od siebie. Skąd wiedzą o padlinie te dalsze, gro-

makie drobne uprzedzenia, wykręty, zwyczajne bańki mydlane, które przysną za pierwszym podmuchem. Zrobiłem sam z sobą rachunek sumienia. Duszę moją rozświetliło nagle mocne światło. Ujrzałem całą słabość moją i odpowiedzialność.

Jestem człowiekiem zdecydowanym. Nie namyślałem się długo. Tegoż wieczoru, przy stole, wobec moich trojga dzieci i dwóch służących, zapytałem głośno moją żonę:

— Powiedz mi, proszę, moja droga, kiedy naznaczono u Franciszkanów spowiedź dla mężczyzn?

— Na przyszłą sobotę!

— O której godzinie?

— O szóstej!

Wówczas odpowiedziałem wolno, spoglądając równocześnie na moją najstarszą córkę:

— A więc dobrze! pójdę w sobotę do spowiedzi św. do Ojców Franciszkanów.

* * *

W ten to sposób odbyłem moją spowiedź wielkanocną i nigdy już jej nie opuszczę.

Pierre l'Ermite.

madnie się zlatujące? Jeśli ułożyć zdechłego psa na polance wśród lasu lub na małym podwórku otoczonym domami, gdy drzewa lub domy zasłaniają go dalszym sępom — to wkrótce ujrzemy je przy uczcie. Czary, czy co? Sprawa jednak wyjaśnia się bardzo prosto. Oto każdy kolujący nad swoim rewirem kondor uważa pilnie na swoich sąsiadów, których widzi na tle nieba — i gdy jeden z nich zacznie nagle spadać — wówczas. oho! coś tam pewno wyciągnęło nogi! I zaraz zlatuje w jego kierunku. Że tak jest, można się przekonać, zabijając kolującego kondora kulą w locie. Zaledwie zacznie spadać, już kolujące w okolicy sępy robią to samo. Wiele takich tajemnic kryje w sobie przyroda, każde jednak odkrycie podziwiać nam każe Stwórcę, który dba o każde stworzenie i w przedziwny nieraz sposób zapewnia mu chleb powszedni, którym dla kondorów jest padlina.

„Szczęśliwe rodziny, których tak ojciec, jak i matka, kroczą drogą zupełnej trzeźwości; szczęśliwe dzieci, które napojów odurzających nigdy nie kosztowały“.

(Kardynał Manning)

„Gdybym nie był ślubował abstynencji, nie odważyłbym się stanąć przed moim Stworzycielem“.

(Kardynał Manning)

„Napróżno polepszać będziecie płace, jeżeli stosunkowo więcej będzie wydatków na alkohol“.

(Kardynał Manning)

Ze świata katolickiego

Modły o pokój świata.

W Bazylice św. Piotra w Rzymie bywa odprawiana codziennie Msza św. w intencji pokoju w świecie.

Rok 1949 — Rokiem Mariańskim.

Episkopat francuski wydał zbiorowy list pasterski, w którym nawołuje katolików francuskich do ożywienia w duszach czci Najśw. Marii Panny. Zwłaszcza w bieżącym roku, mówią księża Biskupi, należy wzmocnić swe nabożeństwo do Najświętszej Marii Panny, gdyż rok 1949 jest Rokiem Mariańskim. — W całym świecie katolickim rozbrzmiewa nawoływanie o wzrost czci Marii, Matki duchowej wszystkich ludzi. W kulcie bowiem maryjnym spoczywają wielkie nadzieje na odrodzenie religijności i podniesienie poziomu moralnego wśród rodzin katolickich.

Rozwój uniwersytetów katolickich w Ameryce.

Uniwersytety katolickie w Ameryce rozwijają się coraz więcej, o czym świadczy pokazna liczba studentów, uczęszczających na te uczelnie. Np. uniwersytet katolicki w Waszyngtonie posiada obecnie około pięciu tysięcy studentów, a uniwersytet katolicki w Ottawie w Kanadzie liczy sześć tysięcy studentów.

Kościół katolicki w Chinach.

Silniejszy rozwój katolicyzmu w Chinach zaczął się już pięćdziesiąt lat temu. Obecnie Chiny mają zwięzłą organizację kościelną, mają swoich biskupów, a nawet jednego kardynała. Naród chiński chętnie przyjmuje naukę Chrystusa. Daje się wyczuwać w narodzie chińskim tęsknotę za prawdziwym Bogiem i wiarę w Opatrzność Bożą. Pomocą w przyjmowaniu katolicyzmu jest dla Chińczyków ich narodowy charakter: wysoki zmysł moralny, poczucie godności ludzkiej i surowość życia.

Katolicy w Chinach mają swój własny uniwersytet w Pekinie.

Ze sceny teatralnej — w służbę Bogu.

Sidney Ewan, angielski śpiewak światowej sławy, porzucił karierę śpiewacza i wstąpił do Seminarium duchownego. Otrzymał już święcenia kapłańskie i obecnie z zapalem i gorliwością oddaje się pracy kapłańskiej.

Śmierć benedyktyna — Chińczyka.

W połowie stycznia br. zmarł w Belgii O. Piotr Celestyn Lu-Tseng-Tsiang, przeżywszy siedemdziesiąt siedem lat. Był to znany dyplomata chiński. Piastował urząd premiera rządu chińskiego, był delegatem Chin na konferencji pokojowej w 1919 roku. W roku 1927, po śmierci żony, wycofał się ze służby dyplomatycznej i wstąpił do zakonu Ojców Benedyktynów. W zakonie przyjął imię Piotra Celestyna. Święcenia kapłańskie otrzymał w roku 1933. Zmarły dyplomata-zakonnik jeszcze na krótko przed śmiercią snuł plany podróży do Chin w celu założenia w swym rodzinnym kraju zakonu św. Benedykta.

Kongres lekarzy.

W Genewie odbył się Kongres lekarzy całego świata. Kongres ten uchwalił rotę ślubowania dla lekarzy. Jeden z punktów roty brzmi następująco: „Zachowam całkowity szacunek dla życia ludzkiego od chwili jego poczęcia“.

Wzrost katechizmu w Japonii.

Naród japoński garnie się coraz bardziej do Chrystusa. Obecnie jest w Japonii więcej nawróceń, niż w dobie przedwojennej. Wykazują to obliczenia. Przed wojną np. było w r. 1939 około trzech tysięcy katechumenów, czyli tych, którzy przygotowywali się do przyjęcia Chrztu św., podczas gdy dzisiaj liczba katechumenów dochodzi do jedenastu tysięcy osób. Pocieszającym objawem w katolicyzmie w Japonii jest to, że bardzo wielu Japończyków poświęca się na służbę Bogu w kapłaństwie, jak również wiele Japońców wstępuje do klasztoru. W samym Tokio, stolicy Japonii, istnieje aż osiemnaście parafii katolickich.

Katolicy w Australii.

Australia posiada około ośmiu milionów mieszkańców. Piąta część tej liczby — to katolicy. Należą oni do ludności rodzimej, jak również do ludności napływowej, przybyłej do Australii z Anglii, Irlandii i Włoch. Po ostatniej wojnie widać również w Australii ruch emigracyjny. Przybywający obecnie do Australii Europejczycy są w przeważającej części katolikami.

Księża katolicycy w świecie.

Obliczenia, przeprowadzone przez Stolicę Apostolską, wykazują, że w całym świecie pracuje czterysta dziewięćdziesiąt tysięcy kapłanów katolickich. — Jest to mimo wszystko mała liczba na czterysta milionów katolików w całym świecie.

Z całego świata

★ Na Głębi Gdańskiej został złowiony przez rybaków olbrzymi dorsz o wadze 21 kg. i długości 1,25 m. Został on przekazany jako osobliwość polskich wód do Morskiego Laboratorium Rybackiego. Największy dotychczasowy okaz dorsza znajdujący się w tym laboratorium wynosił 103 cm długości. Złowiony okaz ryby liczył około 10—12 lat. W żołądku jego znaleziono trzy fladry i szereg mniejszych ryb.

★ U wybrzeży brytyjskich i zachodnich wybrzeży Europy szalały silne burze. W wielu portach uszkodzone zostały instalacje. Były również ofiary w ludziach. Burze i śnieżyce dotknęły także Europę zachodnią. We Frankfurcie zginęło 10 osób, a 38 zostało rannych. W Leodium wichura zepchnęła do rzeki Mozy samochód. W Charleroi wiatr obalił komin fabryczny wysokości kilkudziesięciu metrów. W Brugii woda zniosła jeden z mostów nad kanałem. W Kolonii wichura obaliła wiele zniszczonych ścian i słupów telegraficznych. O skały pod Sorelles rozbil się parowiec kanadyjski. Załoga uratowała się. Również w Czechosłowacji gwałtowna śnieżnica zatrasowała liczne drogi.

★ Na torze kolejowym Łaskowice—Tczew w godzinach wieczornych znajdowali się niejaki Mazela wraz z narzeczoną p. Liss i jej siostrą. Widząc nadchodzący pociąg przestraszeni przeskoczyli na drugi tor, nie wiedząc, że z przeciwej strony również szybko nadjeżdża drugi pociąg. Zmasakrowane ciała ofiar wypadku znaleziono rozrzucone na przestrzeni kilkuset metrów wzdłuż toru. Wypadek ten powinien być przestroga, że tor kolejowy nie jest drogą dla pieszych.

★ W Bułgarii stanęło przed sądem 15 członków Rady Kościoła Ewangelickiego, oskarżonych o działalność szpiegowską. Według śledztwa oskarżeni dostarczali wywiadowi zagranicznemu wszelkich wiadomości o charakterze gospodarczym, politycznym i wojskowym.

★ Na ostatnim posiedzeniu Sejm Ustawodawczy zatwierdził dekret o odtworzeniu i uprządkowaniu wojskowej ewidencji rezerw osobowych. Większość odnośnych danych uległa zniszczeniu w czasie wojny, ponadto nastąpiły na terenie kraju duże przesunięcia ludnościowe. Dekret ten przewiduje rejestrację mężczyzn urodzonych od 1900—1926 r. jeśli zaś chodzi o oficerów — od 1895—1926.

★ W końcu lutego wyjechała do Kijowa druga wycieczka chłopów polskich, zaproszonych przez kołchoźników ukraińskich dla zapoznania się z rolnictwem Ukrainy.

KSIEGARNIA POWSZECHNA

Wrocław, ul. Brzeska 4

poleca dla chórów kościelnych
PIESNI WIELKOPOSTNE:

O. Rizzi — „O Jezu“ — pieśń na jeden głos z towarzys. organ., pojed. głos 25.— zł.
Ks. Dr I. Surzyński — 4 pieśni na chór mieszany a cappella pojed. głos 25.— zł.
M.A. Ingegneri — O bone Jesu — poj. głos 25.— zł.
St. Wiechowicz — Cztery pieśni wielkopostne — na chór mieszany a cappella — pojed. głos 25.— zł.

PIESNI WIELKANOCNE:

Ks. Surzyński — Regina coeli — na chór mieszany a cappella głos—partytura 50.— zł.
St. Wiechowicz — 4 pieśni wielkanocne na chór mieszany a cappella — partytura 50.— zł., pojed. głos 25.— zł.

PANIENKI w wieku do lat 25, uczciwe, pobożne, odczuwające pociąg do życia zakonnego, pragnące poświęcić się służbie Bożej i bliźniego, mające zamiłowanie do pracy pielęgniarskiej, wychowawczej i charytatywnej mogą się zgłosić pod adresem: Dom Prowincjonalny Sióstr Elżbietanek — Nysa— śląsk Opolski, ul. Sobieskiego 7.

ORGANISTY z dobrym głosem poszukują do swego kościoła OO. Redemptoryści w Toruniu na Bielanych. (125)